

600-LECIE PRYMASOSTWA W POLSCE

Powitanie przez króla Jagiełłę w Pobiedziskach w 1418 roku Mikołaja Trąbę z łaski Bożej i Stolicy Apostolskiej Świętego Kościoła Gnieźnieńskiego Arcybiskupa, Prymasa Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego i Pierwszego Księcia.

Zgodnie z zapowiedziami Prymasa Polski arcybiskupa Wojciecha Polaka w roku 2017 uroczyste będziemy obchodzić 600-lecie prymasostwa w Polsce. Ta ważna godność nadawana biskupom gnieźnieńskim ma swój początek w czasach panowania króla Władysława Jagiełły. To za sprawą unii polsko – litewskiej zawartej w Krewie w 1385 roku. Królestwo polskie połączone zostało unią z Wielkim Księstwem Litewskim. Po chrzcie Litwy powstają nowe biskupstwa i arcybiskupstwa. W takiej to okoliczności powstaje problem określenia, która stolica arcybiskupia będzie uznawana jako zwierzchnia dla wszystkich diecezji w nowym państwie polsko – litewskim.

Za względu na „starszeństwo” pierwszeństwo Gniezna zostało uznane w 1414 roku na synodzie w Wieluniu. To tam uznano, że tytuł „pierwszego z pierwszych” będzie przynależny arcybiskupom gnieźnieńskim.

Brakowało tylko oficjalnej nominacji papieskiej. Do tej nominacji okazją stał się Sobór w Konstancji. Polskiej delegacji na obrady soborowe przewodniczył arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba.

Mikołaj Trąba urodził się w Sandomierzu, gdzie ukończył szkołę katedralną. Po jej ukończeniu został urzędnikiem dworu królewskiego. Uczestniczył w misji wprowadzania wiary katolickiej na Litwie. Był posłem królewskim. Król Jagiełło mianował go na swego najbliższego doradcę. Jako duchowny był także kapelanem i spowiednikiem króla. W roku 1410 został arcybiskupem w Haliczu.

Mikołaj Trąba wziął udział w bitwie grunwaldzkiej. W bitwie z Krzyżakami wzięła udział wystawiona przez niego osobiście chorągiew. Podczas bitwy odznaczył się nie lada odwagą. Oto bez broni jako osoba duchowna zawrócił do boju uciekającą z pola bitwy chorągiew królewską, którą dowodził zdrajca. Ten fakt przyczynił się waleśnie do zwycięstwa grunwaldzkiego. Taka postawa nie uszła uwagi króla, który powierzył mu sporządzenie aktu unii polsko – litewskiej w Horodle w 1413 roku. Jagiełło doprowadził także do objęcia stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie przez Mikołaja Trąbę.

Wobec tego nie dziwi fakt, że na czele polskiej delegacji na Sobór w Konstancji stał właśnie arcybiskup Mikołaj Trąba. Podczas Soboru polska racja zwyciężyła na drodze dyplomatycznej Krzyżaków i zapobiegła ogłoszeniu krucjaty rycerstwa Zachodu przeciwko Polsce jako krajowi sprzymierzonemu z poganami.

W czasie Soboru w roku 1417 papież Marcin V nadał Mikołajowi tytuł „Primas Regni”- Prymas Polski.

Waga tego wydarzenia była tak duża, że król Władysław Jagiełło postanowił to wydarzenie szczególnie uczcić. Przybył do Pobiedzisk w 1418 roku po święcie Bożego Ciała wraz ze swoją małżonką, królową Elżbietą. I oczekiwał w swoim mieście na postów.

Wielkie to wydarzenie opisał w swoich kronikach Jan Długosz. Kronikarz wspomina, że król wyszedł na spotkanie postów powracających z Soboru w Konstancji z małżonką Elżbietą i całym dworem.

Miasto Pobiedziska król wybrał nieprzypadkowo. Pobiedziska w tym czasie było znaczącym miastem. W mieście znajdował się wspaniały kościół i zamek na wyspie Jeziora Małe. Pieczę

nad miastem i okolicą sprawował mianowany przez króla starosta pobiedziski – Dobek Kobyła. Rycerz Dobek Kobyła pochodził z Żarek. Brał udział w bitwie grunwaldzkiej. Za zasługi dla króla i kraju otrzymał w podzięcie zamek i miasto Tuszyn.

Mieszkańcy miasta mogli podziwiać wspaniałe orszaki króla i prymasa. Zapewne nie obyło się od wspaniałych mów powitalnych, niezwykłej mszy świętej sprawowanej przez biskupów i samego prymasa. Po tym odbyły się i gry i ucztę. Król pewnie odbył poufną naradę z prymasem w sprawach Krzyżaków, którzy chcieli doprowadzić z pomocą mnicha Jana Falkenberga do potępienia króla i Polski na Soborze w Konstancji jako przyjaciół pogan.

Polska dyplomacja na Soborze w Konstancji zaprezentowała nowe widzenie praw człowieka. Według tego widzenia, każdy człowiek niezależnie od tego czy jest chrześcijaninem, czy poganinem ma przyrodzone prawa boskie – człowieka i nie może być ich pozbawiony. Wielkim sukcesem polskiej delegacji było przyjęcie przez Sobór tego punktu widzenia. Budziło to opór państwa krzyżackiego, które swój rozwój i ekspansję terytorialną opierało na zaborze ziem pogańskiej Litwy i Żmudzi, a wcześniej ziem Prusów. Polska jako pierwsza w ówczesny świecie sprzeciwiła się tej doktrynie. Trzeba tu dodać, że nie byłoby tego zwycięstwa na Soborze, gdyby nie było zwycięstwa pod Grunwaldem. Waga tego zwycięstwa była tak znacząca, że zgodnie z decyzją króla Jagiełły, dzień 15 lipca, był obchodzony w całej Polsce jako pierwsze w historii święto narodowe.

Historia prymasostwa toczyła się dalej. Mikołaj Trąbę nie otrzymał swej nominacji na piśmie. Wystarczało w tym czasie samo słowo papieża potwierdzone przez świadków. Nikt nie kwestionował pozycji każdorazowego następcy Mikołaja Trąby.

Dalszego wzmocnienia prawno-ustrojowego prymasów dokonał król Władysław Jagiellończyk w roku 1451, nadając przywilej, uprawniających ich do prawa koronowania króla i królowej Polski.

Papież Leon X potwierdził „pierwszeństwo” Gniezna w swej bulli w roku 1515, nadając w niej godność prymasa Polski arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Janowi Łaskiemu.

W historii Pobiedzisk arcybiskup Jan Łaska zapisał się wydarzeniem z roku 1521, kiedy to przybył do kościoła Objawień Matki Bożej i oficjalnie uznał to objawienie przez przybicie do ścian kościoła tablicy w języku łacińskim. W treści tablicy zapisano: „ Miejsce tego kościoła nazywa się Objawieniem Najświętszej Maryi Panny Matki Jezusa Chrystusa...”

Znaczenie prymasostwa stale rosło i nabierało znaczenia szczególnie w okresach bezkrólewia, kiedy to osoba prymasa Polski jako „Interrex”(regent - zastępca króla) stawała na czele państwa. Prymas jako Interrex miał prawo w okresie bezkrólewia decydować o wojnie i zwołaniu konwokacji oraz wolnej elekcji do wyboru króla.

Dlatego to zaborcy zabronili używania tego tytułu w czasie niewoli, aby wymazać jego znaczenie z pamięci Polaków. Jednak nigdy to się im nie udało. Prymasostwo przetrwało, a trwając, przypominało o jedności narodu i kościoła polskiego. Jego znaczenie dla naszych dziejów jest nie do przecenienia.

Warto tu przypomnieć ostatnich prymasów: Augusta Hlonda, Stefana Wyszyńskiego, Józefa Glempa, Henryka Muszyńskiego, Józefa Kowalczyka. Wszyscy oni odwiedzali Pobiedziska i parafie naszego dekanatu.

Prymas August Hlond wraz z prymasem Anglii Gryfinem wziął udział w poświęceniu pomnika Chrystusa, wystawionego przez mieszkańców Pobiedzisk z wdzięczności za wolność w 1946 roku. Prymas Wyszyński wielokrotnie odwiedzał Pobiedziska, często przebywał w klasztorze Sacre Coeur. Podobnie czynił Prymas Józef Glemp, który uroczyste poświęcił w 1996 roku

szkołę na Letnisku Leśnym. Prymas Henryk Muszyński za swe zasługi dla Gminy Pobiedziska został uhonorowany jej najwyższym odznaczeniem Statuą Kazimierz Odnowiciel. Prymas Muszyński położył szczególne zasługi dla uznania Gniezna jako stolicy prymasowskiej w Polsce, wypełniając przy tym wolę papieża Jana Pawła II Wielkiego, który popierał „starszeństwo” Gniezna.

Dzieje prymasostwa przypominają każdemu z nas, skąd wyrastamy, jakie są nasze korzenie. Prymasostwo jest znakiem naszej tożsamości i także dziś jest istotnym znakiem ciągłości dziejów Polski.

Opracował: Krzysztof Krygier